VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 47)**

z dnia 22 lutego 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 47)

22 lutego 2017 r.

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, obradująca pod przewodnictwem poseł **Doroty Arciszewskiej-Mielewczyk (PiS)**, przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

– informacje Ministra Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej na temat:
– obowiązkowych praktyk studenckich dla marynarzy,
– finansowania Akademii Morskich.

W posiedzeniu udział wzięli: **Grzegorz Witkowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej wraz ze współpracownikami, **Wojciech Ślączka** rektor Akademii Morskiej w Szczecinie wraz ze współpracownikami, **Henryk Śniegocki** prorektor do spraw morskich Akademii Morskiej w Gdyni wraz ze współpracownikami, **Marek Maj** doradca ekonomiczny w Departamencie Infrastruktury Najwyższej Izby Kontroli, **Krzysztof Michnal** zastępca przewodniczącego Rady Krajowej Izby Gospodarski Morskiej, **Jacek Dubiński** przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Marynarzy i Rybaków, **Henryk Piątkowski** przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Oficerów i Marynarzy, **Andrzej Kościk** przewodniczący Rady Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków NSZZ „Solidarność", **Paweł Kowalski** członek Prezydium Rady Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków NSZZ „Solidarność", przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" Polskiej Żeglugi Morskiej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Grażyna Kućmierowska, Jolanta Ostrowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dzień dobry. Witam państwa bardzo serdecznie. Otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Witam państwa parlamentarzystów oraz przybyłych gości, a mianowicie pana Jacka Dubińskiego, przewodniczącego Federacji Związków Zawodowych Marynarzy i Rybaków, pana Dariusza Fanslau, kwestora Akademii Morskiej w Gdyni, pana Janusza Karpa, dyrektora Departamentu Edukacji Morskiej w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, pana Andrzeja Kościka, przewodniczącego Rady Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków NSZZ „Solidarność", przede wszystkim podsekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, pana Grzegorza Witkowskiego, pana Marka Maja, doradcę ekonomicznego w Departamencie Infrastruktury Najwyższej Izby Kontroli, pana Krzysztofa Michnala, zastępcę przewodniczącego Rady Krajowej Izby Gospodarski Morskiej, panią Renatę Pal, głównego specjalistę w Departamencie Edukacji Morskiej w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, pana Henryka Piątkowskiego, przewodniczącego Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Oficerów i Marynarzy, pana Wojciecha Ślączkę, rektora Akademii Morskiej w Szczecinie, pana Henryka Śniegockiego, prorektora do spraw morskich Akademii Morskiej w Gdyni, panią Marzenę Świder, radcę ministra w Departamencie Edukacji Morskiej w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej i panią Agnieszkę Ziębę, asystentkę rektora Akademii Morskiej w Szczecinie.

Czy mamy kworum? Mamy kworum.

Szanowni państwo, w porządku dziennym posiedzenia mamy rozpatrzenie informacji Ministra Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej na temat obowiązkowych praktyk studenckich dla marynarzy oraz finansowania akademii morskich. Jeżeli nie usłyszę

sprzeciwu, uznam, że Komisja przyjmuje zaproponowany porządek dzienny. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, składam wniosek o poszerzenie porządku obrad dzisiejszego posiedzenia Komisji o informację na temat sytuacji w Polskiej Żegludze Morskiej oraz sytuacji kadrowej w ministerstwie. Jak wiemy, pan minister Brzezicki został komisarzem w Polskiej Żegludze Morskiej. Firma, która zgodnie z programem Prawa i Sprawiedliwości miała być filarem reaktywacji gospodarki morskiej, przeżywa poważne problemy. Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej powinna być na bieżąco informowana, co się tam dzieje.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Szanowni państwo, ponieważ sam temat dotyczący Polskiej Żeglugi Morskiej jest znacznie szerszy, proponuję, żebyśmy sytuację przedsiębiorstwa omówili na osobnym posiedzeniu, jeżeli pan poseł pozwoli. Oczywiście jestem za tym, żeby pan minister przedstawił nam informację o tym, co się zmieniło. Natomiast na temat całego przedsiębiorstwa proponuję zrobić szersze, osobne spotkanie.

Poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Jutro?

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Nie wiem, czy jutro.

Poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Z tego, co słyszałem, sytuacja jest bardzo zła.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Rozumiem. Stąd moja propozycja. Pan minister może nam przedstawić, co się stało na dzień dzisiejszy. Jeszcze pan poseł Zaremba chciałby zabrać głos. Bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Zaremba (PiS):

Głos przeciwny z jednym zdaniem uzasadnienia. Myślę, że za jakiś czas zaprosimy pana Brzezickiego w nowej roli, który przedstawi nam sytuację przedsiębiorstwa na osobnym posiedzeniu Komisji. Przychylam się do głosu pani przewodniczącej.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Panie i panowie posłowie, nie chciałabym wchodzić w polemikę. Przychylam się do tego, żebyśmy omówili temat Polskiej Żeglugi Morskiej, ale jest to tak obszerny temat, że kwalifikuje się na normalne posiedzenie Komisji. Naprawdę proszę o rozsądek i zgodę.

Poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Teraz krótka informacja, a za dwa tygodnie posiedzenie. Tak?

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Natomiast dzisiaj poproszę pana ministra, żeby poinformował nas odnośnie do zmian i wyszedł naprzeciw prośbie pana wiceprzewodniczącego.

Drodzy państwo, został państwu przekazany materiał dotyczący obowiązkowych praktyk studenckich dla marynarzy oraz finansowania akademii morskich. Przystępując do realizacji porządku dziennego, bardzo proszę o zreferowanie tematu podsekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, pana Grzegorza Witkowskiego. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej Grzegorz Witkowski:

Dziękuję. Pani przewodnicząca, szanowni państwo posłowie, panowie rektorzy, zaproszeni goście, grono wyższych uczelni, Akademii Morskich w Szczecinie i Gdyni, na podstawie konwencji STCW z 1978 roku Rzeczypospolita Polska ma obowiązek kształcić marynarzy według przyjętych w międzynarodowej umowie norm pełnienia wacht i pracy na statkach morskich. Jest to związane z tym, żeby wszystkie normy na całym świecie

w obrocie żeglugowym były takie same, żeby marynarze, którzy pływają, mieli taką samą jakość wyszkolenia. Chodzi o międzynarodowe znaki, pojęcia, definicje.

Mamy dwie duże uczelnie morskie z bogatymi tradycjami w Gdyni i Szczecinie. Kształcą one fachowców. W 2015 roku liczba studentów w Akademii Morskiej w Szczecinie wynosiła 1744, w tym było 1124 studentów wydziału nawigacyjnego oraz 620 studentów wydziału mechanicznego. Z kolei w Akademii Morskiej w Gdyni w zeszłym roku studiowało ponad 2000 osób, w tym 653 na wydziale nawigacyjnym i 1398 osób na wydziale mechanicznym. Są to duże liczby. To cieszy, ponieważ z roku na rok sytuacja na rynku żeglugowym jest coraz gorsza, a mimo to nasza młodzież, studenci chcą uczestniczyć w tym całym obrocie, w rynku.

Przy mocnym wsparciu państwa uczelnie poradziły sobie z zapóźnieniami inwestycyjnymi, lokalowymi, sprzętowymi. Oczywiście ciągle jest to za mało. Wychodząc temu naprzeciw w naszym ministerstwie przy współpracy w Ministerstwem Finansów, z Ministerstwem Rozwoju, z Narodowym Centrum Badań i Rozwoju przygotowujemy programy edukacyjne, przygotowujemy programy inwestycyjne, o czym powiem później przy okazji finansów.

Najważniejszym tematem dzisiejszego spotkania są rzeczone praktyki dla marynarzy. Są one kosztowne, ale jest to tylko pozornie duży koszt. O wiele większym kosztem jest wysłanie w morze marynarza niewykształconego, bez praktyki, z przygotowaniem tylko teoretycznym. W interesie przede wszystkim armatorów jest to, żeby praktyki się odbyły.

Dwóch polskich armatorów wychodzi naprzeciw owym oczekiwaniom. Polska Żegluga Morska i Polska Żegluga Bałtycka organizuje, zapewnia zarówno praktyki krótkie, jak i długie. Jak zapewne zaraz powiedzą przedstawiciele uczelni, są to dosyć kosztochłonne praktyki. Jest różnica w wysłaniu na praktyki prawnika bądź lekarza. Czym innym jest wysłanie studenta wydziału mechanicznego lub nawigacyjnego gdzieś daleko w roczny rejs.

Podczas spotkania roboczej grupy trójstronnej były dyskutowane różne warianty pomocy finansowej. Poruszamy się jednak, proszę państwa, po bardzo grząskim gruncie, ponieważ ministerstwo, państwo czy nawet uczelnia nie może sfinansować praktyk wprost dla armatora, ponieważ stanowiłoby to niedozwoloną pomoc publiczną. Nie ma natomiast rzeczy, której nie da się zrobić, szczególnie jeżeli się chce albo musi.

Zanim oddam głos panu dyrektorowi, który powie w szczegółach o finansach oraz o rozmowach na temat praktyk, chciałbym zapowiedzieć jedno. Szybko powołamy grupę roboczą pomiędzy dwoma uczelniami, dwoma armatorami i ministerstwem, żeby w przeciągu naprawdę krótkiego czasu opracować mechanizm finansowy po to, żeby trochę ulżyć armatorom, dlatego że praktyki muszą się odbywać, i to nie po łepkach, nie po kosztach, ale w pełnym wymiarze godzin, w pełnej jakości i w pełnym wyszkoleniu. Składam solenną obietnicę. Jeżeli będą pytania, chętnie odpowiem. Teraz, pani przewodnicząca, chciałbym przekazać głos panu dyrektorowi Karpowi.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Proszę bardzo, panie dyrektorze.

Dyrektor Departamentu Edukacji Morskiej MGMiŻŚ Janusz Karp:

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni goście, temat praktyk studenckich został wywołany dokładnie rok temu na posiedzeniu tejże Komisji. Osią sporu jest to, że jeden z armatorów, a tak naprawdę jedno z przedsiębiorstw państwowych wysunęło postulaty żądając od pana ministra zapłaty 4 tys. zł za każdego studenta, który odbywa długą praktykę na statkach, które są zarządzane przez owo przedsiębiorstwo. Oczywiście poszukiwaliśmy pewnych rozwiązań dlatego, że jak powiedział pan minister, praktyki kosztują. Jednak mamy tutaj ogromne wątpliwości prawne.

Pierwsza wątpliwość prawna, o którą zahaczył pan minister, to niedozwolona pomoc państwa dla podmiotów gospodarczych. Zasadniczym problemem nie jest tutaj to, chociaż jest to istotne, że pomoc byłaby udzielana przedsiębiorstwu państwowemu, co naruszyłoby zasadę swobody konkurencji, która jest podstawą społecznej gospodarki rynkowej.

Musimy odpowiedzieć sobie wprost na jedno bardzo ważne zagadnienie, pani przewodnicząca, czy Polska Żegluga Morska ma statki, które pływają pod polską banderą?

Proszę pamiętać, że dawanie kwoty 4 tys. zł tak naprawdę stanowiłoby wypłatę pieniędzy dla podmiotu, który jest zarejestrowany poza granicami państwa, na dodatek jest zarejestrowany poza Unią Europejską. Jest to pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Mamy Konstytucję RP, w której jest art. 32. Przepis ten zakazuje dyskryminowania kogokolwiek, także w życiu gospodarczym państwa. Proszę zwrócić uwagę, że gdyby nawet przeforsować przepisy o randze ustawowej, które zezwalałyby, żeby minister łożył pieniądze na praktyki, czyli konkretnie robił przelew na rzecz przedsiębiorstwa państwowego, to od razu kilkaset tysięcy innych studentów zaczęłoby składać pozwy do sądów, że oni też są studentami, że też odbywają praktyki, wobec czego też chcą, żeby im za to zapłacić.

Co istotne, pamiętajmy o tym, że zarówno w Konstytucji RP, jak i w europejskiej konwencji praw człowieka mamy zakaz pracy przymusowej. Dotyczy to nie tylko rodzaju wykonywanej pracy, ale także miejsca wyboru pracy. Musimy wreszcie skończyć z przekonaniem, że to uczelnia kieruje studenta na praktykę. Uczelnia tylko przedstawia grupę podmiotów, do których studenci mogą aplikować o praktykę. Proszę jednak pamiętać, że jest to relacja pomiędzy uczelnią a przedsiębiorcą, który przyjmuje praktykanta. W związku z powyższym tym bardziej żądanie zapłaty 4 tys. zł w sensie prawnym jest bezzasadne. Proszę pamiętać, że zrealizowanie owego postulatu doprowadziłoby, po pierwsze, do uchylenia ustawy przez Trybunał Konstytucyjny, a w konsekwencji naraziłoby ministra na odpowiedzialność konstytucyjną przed Trybunałem Stanu. Nie możemy sobie pozwolić na coś takiego.

Ponadto jeżeli mówimy o praktykach, to mamy też konwencję MLC. Doskonale wiemy, że praktykant pracuje i powinien otrzymywać za to wynagrodzenie. Jak doskonale wiemy, wynagrodzenie określone w konwencji wynosi 900 dolarów. Stąd kwota 4 tys. zł.

Inny pomysł, czyli pomysł, który miałby polegać na tym, że pieniądze na praktykantów idą z Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w ramach ustawy o promocji zatrudnienia, też nie nadaje się do zastosowania z dwóch powodów. Po pierwsze, pieniądze mogą być przekazywane przez powiatowe urzędy pracy tylko tym osobom, które są absolwentami, które ukończyły szkołę lub uczelnię wyższą i dodatkowo są bezrobotne. W sytuacji, która dotyczy studentów akademii morskich, żadna z tych przesłanek nie zostaje spełniona. Zresztą proszę pamiętać, że mówimy tutaj o osobie, która jest formalnie bezrobotna. Takiej sytuacji tutaj niestety nie ma.

To wszystko z mojej strony. Bardzo proszę, żeby ustosunkowali się do tego związkowcy, ponieważ problem jest poważny, ale jak podkreślam, nie mamy prawnych instrumentów, żeby go rozwiązać po myśli związkowców.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję bardzo, panie dyrektorze. Szanowni państwo, dokładnie rok temu poruszyliśmy ów temat. W materiałach jest przekazana informacja, że mając na uwadze obciążenia finansowe, jakie niesie za sobą przyjmowanie praktykantów – nie ma numeru, ale jest to bodajże na str. 3 – w szczególności na statki Polskiej Żeglugi Morskiej, w ramach Zespołu Trójstronnego do Spraw Żeglugi i Rybołówstwa Morskiego Minister Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej powołał grupę roboczą do spraw praktyk studenckich. Grupa miała na celu wypracowanie mechanizmów. A pan minister mówi, że powoła. Czy ma to być jakaś nowa grupa z udziałem armatorów? Powielanie zespołów nie ma sensu. Zostańcie państwo przy tym jednym, dokooptujcie do niego armatorów i wypracujcie jakieś stanowisko, dlatego, że szczerze mówiąc, spodziewałam się, że oprócz tego, czego nie można, pan minister przedstawi jakiś pomysł na to, co można zrobić. Być może o jakichś pomysłach dowiemy się od naszych gości. Mam nadzieję, że na tej zasadzie zawiąże się współpraca, zostanie wypracowane jakieś stanowisko. Myślę, że nie ma czasu. Musimy też zdawać sobie sprawę z tego, w jakich realiach funkcjonujemy i pod jaką banderą z różnych przyczyn funkcjonują nasze statki. Nie chcę już wracać do historii. To po pierwsze.

Po drugie, rzeczywiście interesują mnie koszty praktyk. Chciałabym, żeby państwo jako goście o tym powiedzieli. Jest to aktualny temat. Jest to uwaga z mojej strony. Może

pojawią się nowe. Rzeczywiście chciałabym oddać głos naszym gościom. Zanim to zrobię, zapytam jeszcze parlamentarzystów, czy z państwa strony są jakieś pytania. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Jeżeli nie, przechodzimy do wypowiedzi ze strony gości. Bardzo proszę. Kto z państwa jako pierwszy? Proszę się też przedstawiać.

Członek Prezydium Rady Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków NSZZ „Solidarność", przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" Polskiej Żeglugi Morskiej Paweł Kowalski:

Paweł Kowalski. Przewodniczący „Solidarności".

Pani przewodnicząca, chciałbym przekazać dane co do liczby studentów oczekujących na praktyki w Polskiej Żegludze Morskiej. Jest to tylko połowa ze zgłoszonych, którzy złożyli podania. Zaraz dokładnie powiem, teraz tylko pokazuję informacyjnie, żeby było wiadomo, w czym jest problem.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Szanowni państwo, jeżeli macie jakieś materiały, dla sprawności bardzo proszę przekazywać je przed posiedzeniem Komisji. Dobrze? Bardzo proszę.

Członek Prezydium Rady Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków NSZZ „Solidarność", przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" Polskiej Żeglugi Morskiej Paweł Kowalski:

Dziękuję bardzo, że pan dyrektor Karp zauważył, iż jest to bardzo ważna sprawa. To jedno. Proszę jednak nie straszyć Trybunałem Konstytucyjnym, Konstytucją RP, mówiąc, że jest to niemożliwe. To po co są akademie morskie? Po co kształcą? Czy tylko po to, żeby studenci szli na Zachód? Chciałbym powiedzieć, że tylko 1% zostaje w Polsce, a wszyscy pozostali idą na Zachód, szanowni panowie, panie dyrektorze Karp. Jest to bardzo ważna sprawa.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Jeżeli pan pozwoli, dodam tylko, że marynarze nigdy nie zasilali urzędów pracy, dlatego że sobie radzili. Powinniście państwo traktować to in plus. Jeżeli jest taka sytuacja, że nie podpadamy – przepraszam, ale mówię w naszym imieniu – jeżeli marynarze nie podpadają pod jakąś ustawę, to pewne przepisy po prostu należy zmienić, dlatego że nigdy nie będą podlegać pod wspomnianą ustawę. Zawsze są chętnie zatrudniani, ponieważ są dobrze wykształceni. Mamy problem, ponieważ chcemy mieć kadrę morską. Musimy znaleźć tutaj jakieś rozwiązanie. Bardzo proszę.

Członek Prezydium Rady Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków NSZZ „Solidarność", przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" Polskiej Żeglugi Morskiej Paweł Kowalski:

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę, że nie żądaliśmy, nie żądamy kwoty 4 tys. zł, panie dyrektorze, tylko przedstawiliśmy koszty pobytu jednego praktykanta na statku. Przedstawiona suma i tak była jeszcze zaniżona w stosunku do całości kosztów. Nie mówiliśmy, że żądamy 4 tys. zł. Na posiedzeniu grupy roboczej ze strony armatorów i dwóch afiliowanych związków mówiliśmy, że u nas, w Polskiej Żegludze Morskiej są to tej wysokości koszty. Sądzę, że u innych armatorów są takie same, jeżeli są to dalekie rejsy i odbywają się podmiany samolotowe. To tyle wyjaśnienia.

Rozmawialiśmy. Jedna, druga grupa robocza, panowie rektorzy, ministerstwo razem z panem, panie dyrektorze Karp, spotykaliście się, mieliście się spotkać i określić. Liczyliśmy, że na dzień dzisiejszy będą konkrety. Bardzo przepraszam, ale dzisiaj jest to niemożliwe, nic nie jest załatwione.

Przeczytam, że w Dziale Kadr Morskich Polskiej Żeglugi Morskiej na dzień dzisiejszy oczekuje 113 praktykantów, którzy złożyli podania o odbycie praktyki. Czekają 44 osoby, którzy już mieli jeden kontrakt i czekają na następny. Są to ci, którzy napisali i czekają od stycznia. Nie mają żadnej szansy dlatego, że ich przyjęcie jest niemożliwe. W Polskiej Żegludze Morskiej jesteśmy w takiej, a nie innej sytuacji. W naszej obecnej sytuacji tniemy wszystkie koszty, jakie są.

Jest masę telefonów dlatego, że w Polskiej Żegludze Morskiej już nie są przyjmowane podania o odbycie praktyki. Już nie są przyjmowane podania, a jest dużo więcej

chętnych, oczekujących na odbycie praktyki. Sytuacja naprawdę jest bardzo poważna. Nie wiem, dlaczego to tak opornie idzie. Proszę nie mówić, że my nie możemy, my nie załatwiamy, my nie dajemy dofinansowania. Stocznie polskie padły dlatego, że mówiło się, iż nie wolno ich dofinansować, a zachodnie miały dofinansowanie i żyją sobie bardzo dobrze. Jest konkurencja.

Chodzi tu o młodych ludzi. To nie my mamy im zapewnić praktyki, na litość boską, nie Polska Żegluga Morska. Wszystko było dobrze. Wraz z kolegą podpisaliśmy umowy. Dwie strony afiliowanego układu zbiorowego, „Solidarność" i stowarzyszenia armatorów ITF i IMCA. Podpisaliśmy w tamtym roku – dlatego, że już by nic nie było – obniżając pensję po raz drugi. Było 990 dolarów. Cztery lata temu pensję za praktykę, gdyż praktykanci też pracują, obniżyliśmy do 500 dolarów, a dwa lata temu obniżyliśmy do 300 dolarów.

Nie wiem, może będę kierował telefony bezpośrednio do pana dyrektora Karpa, żeby odbierał telefony od zapłakanych pań i studentów, którzy pytają, gdzie mają odbyć praktyki. Mówiłem poprzednio, mówiłem w tamtym roku, że 44 osoby z Akademii Morskiej w Szczecinie nie obroniły pracy dyplomowej, ponieważ nie miały wypływanych sześciu miesięcy. Student musi mieć wypływane sześć miesięcy w ramach praktyki na morzu. Były to 44 osoby. Podejrzewam, że w tym roku będzie dużo więcej takich osób dlatego, że mamy już 113 osób, które czekają. Osoby te nie skończą praktyki, ponieważ nie mają żadnej szansy odbyć jej gdzie indziej. Pojedyncze osoby, które można policzyć na palcach, może odbędą praktykę w Unibaltic lub u pana Czerepaniaka, kapitana, który ma agencję i może przyjmie kilka osób. Chodzi tutaj jednak o potężną grupę ludzi.

To, co mogliśmy zrobić z naszej strony – mówię o Polskiej Żegludze Morskiej jako stronie układu wraz z kolegą – to to, że studenci mogli odbywać praktyki do końca roku. Niestety teraz nie mogą. Przepraszam, ale nigdy nie mieliśmy podpisanej umowy z akademią. Akademia wysyła: „Idźcie do Polskiej Żeglugi Morskiej, tam będziecie mieli praktyki". Przepraszam, kiedy byliśmy ostatnio, jeden z panów kapitanów raczył powiedzieć: „Wypuszczamy ich na wolny rynek, żeby sobie załatwili". Gdzie? Gdzie na wolnym rynku mogą sobie załatwić praktyki, kiedy była tylko jedna Polska Żegluga Morska, a teraz jej nie ma? To byłoby na tyle. Panie ministrze, liczę, że naprawdę jest to problem, który... Proszę. Panie dyrektorze Karp, litości. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Chciałabym zwrócić uwagę, że w materiałach, które dostaliśmy z ministerstwa napisane jest, że grupa powołana przez ministra miała na celu wypracowanie mechanizmów refundowania lub częściowego refundowania praktyk morskich dla armatorów. Takie rozwiązania stosują niektóre państwa w Unii Europejskiej, między innymi Finlandia. We wskazanym przykładzie uczelnie i szkoły morskie refundują pobyt praktykantów armatorom w czasie, kiedy praktykanci przebywają na statku w charakterze kadetów. Refundacja wynosi 242 euro na miesiąc na jednego praktykanta. Środki na ten cel pochodzą z budżetu państwa i przekazywane są do uczelni i szkół z przeznaczeniem na koszty praktyk morskich.

W związku z tym, że jest to materiał od państwa, chciałabym wiedzieć, czy jest to tylko informacja, jak jest w Finlandii, czy też państwo chcecie iść w tym kierunku. Zanim oddam głos kolejnym gościom, bardzo proszę, panie ministrze.

Dyrektor departamentu MGMiŻŚ Janusz Karp:

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, przykład fiński o tyle różni się od polskiego, że Finlandia posiada statki, które pływają pod banderą fińską, a my takich nie mamy. O to chodzi. Nie mamy statków pod polską banderą, a Finlandia ma. Na tym polega różnica.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Ale nie od dzisiaj wiemy, że nie mamy statków pod polską banderą. Rozumiem, że w pełni świadomie od dawna powinniśmy to mieć w tyle głowy. Musimy znaleźć jakieś rozwiązania. Nie mamy wyjścia. Oczywiście możemy pogłębiać tory, możemy rozwijać przemysł stoczniowy, porty, ale chcemy mieć też swoją kadrę, a nie znowu importować ją z Filipin,

Indii albo z innych krajów, skoro mamy swoich oficerów. Muszą oni we własnym zakresie szukać pracy. Są naprawdę dobrzy. Mamy dobro, o które powinniśmy zadbać.

Kto następny z gości chciałby zabrać głos? Proszę się przedstawiać. Bardzo proszę, związek zawodowy „Solidarność", potem panowie rektorzy Akademii Morskich w Szczecinie i Gdyni. Proszę bardzo.

Przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Oficerów i Marynarzy Henryk Piątkowski:

Bardzo dziękuję. Henryk Piątkowski. Przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Oficerów i Marynarzy.

W tak ważnej sprawie postaram się mówić krótko. Nie sposób tu na chwilkę nie wrócić do niezbyt odległej przeszłości. Tak się składa, że miałem okazję uczestniczyć w tym zdarzeniu. Był to rok 2010. Ówczesna pani dyrektor departamentu żeglugi poprzedniego rządu reprezentowała w Brukseli na forum ECSA, i nie tylko, pewien projekt ustanowienia w Polsce centrum szkolenia marynarzy. Podobno był to flagowy projekt, na podstawie którego miał być stworzony system edukacji morskiej, na końcu którego miał powstać – przepraszam za brzydkie określenie – eksportowy produkt pod tytułem polski marynarz wykształcony w Polsce. Są jeszcze z tego materiały, nawet całkiem obszerne. Niestety niewiele z tego zostało. Kiedy po kilku latach spotkamy się ponownie, odpowiedź na pytanie, gdzie jest ów produkt, może być tylko jedna, że produkt ten jest nie kompletny. Niekompletność produktu polega na tym, że bez praktyki nie ma właściwego certyfikatu, w związku z czym nie można go nigdzie sprzedać. To tyle, jeżeli chodzi o historię.

Teraz odniosę się do rzeczywistości. Rzeczywistość, proszę państwa, jest taka. Króciutko. Praktyka jest elementem systemu edukacji. Dwuelementowa praktyka, i ta krótka, i ta długa, jest wpisana w program studiów. W związku z tym trudno oczekiwać, żeby praktykę finansowali pracodawcy, przynajmniej w całości. Nie oczekujemy tego. Podzielamy zdanie pracodawców, którzy mówią: „Proszę nam to jakoś zrefundować". Z drugiej strony praktyka dzieli się na dwa elementy, na element naukowy, czyli część praktyki, którą student odrabia zgodnie z programem praktyk, jak też na element polegający na jego fizycznej pracy, dokładnie fizycznej pracy na statku. Za część pracy fizycznej marynarz otrzymuje wynagrodzenie. Jak wspominał kolega, wszyscy razem zjechaliśmy z 990 dolarów do 300 dolarów rozumiejąc potrzeby pracodawców, szczególnie polskich. Chciałbym wyraźnie podkreślić, że ulga w postaci obniżenia kwoty 990 dolarów do 300 dolarów ze strony związków zawodowych, które podpisują układy zbiorowe, dotyczy tylko i wyłącznie armatorów pochodzących z Polski. We wszystkich układach, które zawieramy z armatorami spoza Polski, kwota ta ciągle wynosi 990 dolarów. Jak sądzę, jest to istotne z punktu widzenia całej naszej rozmowy.

Biorąc to pod uwagę, uważamy, że część edukacyjna powinna być dofinansowana. Przez kogo? Przez uczelnie. Skąd? Ze środków otrzymanych z budżetu. Oczywistym jest, że rozliczanych według listy studentów, którzy odbywają praktyki. Dla nas jest to stosunkowo proste.

Jeżeli z jakiegoś punktu widzenia nie można tego nazwać dofinansowaniem dlatego, że ktoś z Brukseli może będzie nam kiwał palcem, to może uczelnia po prostu kupi usługę. Skoro nie może jej dofinansować, może ją kupi. Chyba można zapłacić. To już chyba nie jest pomoc. Wydaje się, że nie ma spraw nierozwiązywalnych. Dlatego apelujemy o to, żebyśmy jednak podjęli w tej sprawie radykalne rozwiązania i zdecydowali się – przepraszam, że mówię „my", ale to raczej państwo, gdyż to panie i panowie posłowie jesteście tutaj siłą ustawodawczą – na przeznaczenie kwot z budżetu na dofinansowanie uczelni morskich.

Pamiętajmy, że rzecz dotyczy nie tylko akademii morskich. Ten sam problem, może w mniejszym wymiarze kosztowym, dotyczy także szkół morskich, w których uczą się nasi koledzy, obywatele Rzeczypospolitej Polskiej na poziomie podstawowym. Dzisiaj tak naprawdę mówimy o dwóch poziomach edukacji przez morskie jednostki edukacyjne. Po pierwsze, jest to poziom operacyjny, gdzie uczymy oficerów, oraz poziom podstawowy,

gdzie uczymy marynarzy. Nie możemy o nich zapomnieć. Oni też wymagają praktyki, dzięki Bogu, w krótszym wymiarze i pewnie mniej kosztownej. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Zanim oddam głos następnym gościom, może zbierzmy kilka pytań. Wtedy pan minister odpowie. Wydaje mi się, że do zgłaszanych pomysłów można się konkretnie odnieść, można nad nimi pracować, można albo je odrzucić, albo zmodyfikować. Chyba można znaleźć drogi rozwiązania. Mam nadzieję, że jakoś się wyklarują. Bardzo proszę panów rektorów. Który z panów pierwszy chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Rektor Akademii Morskiej w Szczecinie Wojciech Ślączka:

Wojciech Ślączka. Rektor Akademii Morskiej w Szczecinie.

Szanowni państwo, może ogólnie odniosę się do tego, co to jest praktyka. Praktyka jest integralną częścią naszych studiów, ale wynika z nadzoru IMO nad polską administracją morską. Na podstawie integralnych dokumentów uzyskanych z praktyki administracja morka naszego państwa dopiero wydaje dyplom oficera lub marynarza, jak pan to zauważył, który nie jest nostryfikowany nigdzie na świecie. Wszędzie jest uznawany wprost. Jest to nasza wartość dodana jako narodu, nasza zaleta. Nie wszystkie państwa tak mają, żeby było jasne.

Teraz kilka uwag. Zachód. 1% naszych absolwentów pływa u polskich armatorów. Proszę pamiętać, że dla nas Zachód stanowi już Polska Żegluga Morska. Polska Żegluga Morska nie ma statków pod polską banderą. Jeżeli w ten sposób patrzymy na statystykę, to polscy armatorzy, to polski majątek publiczny, jakim jest Polska Żegluga Morska, nie nosi polskiej bandery, więc jest to Zachód. Jest również problem interpretacji przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, ilu naszych absolwentów pracuje w Polsce z racji tego, że nie są rejestrowani w polskim ZUS-ie. Nie chcę jednak rozwijać owego tematu.

Drugi temat. Większość, 90% ludzi gdzieś pracuje, nawet w Polskiej Żegludze Morskiej, ale mieszka w naszym kraju, tutaj zakłada rodziny, tutaj buduje domy, tutaj wydaje pieniądze, przywozi je do kraju.

Jeżeli chodzi o zespół, można powiedzieć, że jest to subtelny temat z racji tego, że problem dotyczy tylko jednego armatora. Jeżeli do zespołu doprosimy innych armatorów, może być problem w stosunku do armatorów, z którymi mamy podpisane umowy. Jest ich ponad dwadzieścia. Załóżmy, że armator niemiecki podejmie decyzję, że chce tak samo. Jak powiedział pan z „Solidarności", tam kadet zarabia 900 euro. Wygląda to w ten sposób. Jeżeli już, to do grupy zaprosiłbym naszego głównego armatora, z którym współpracujemy – jest to nasz narodowy armator – żeby z nim wypracować jakiś model finansowania praktyk.

Kolejka na praktyki. Kolejka zawsze jest długa, ale nasi studenci są zaradni. Dyplomy na studia składają na trzech, czterech uczelniach. Naturalnie Polska Żegluga Morska jest pierwszym armatorem. Każdy chciałby pływać w Polskiej Żegludze Morskiej z różnych względów, chociażby socjalnych, językowych, kadrowych. Kadra jest polska. Praktykant pływa w jednej grupie narodowościowej. Dla młodego człowieka jest to bardzo ważne. Każdy, w cudzysłowie, zaaplikuje się w tym miejscu. Ale składają podania też w innych miejscach. Nie twierdzę, że 100% broni się w terminie na skutek niezaliczenia praktyki, ale jeżeli chodzi o naszą uczelnię, na pewno jest to marginalny procent.

Jeżeli chodzi o model kupienia usługi wysłania na praktykę, wypracowanie jakiegokolwiek modelu zamawiania kontraktu czy czegokolwiek, pamiętajcie państwo, że należymy do sektora finansów publicznych. I jedna uczelnia, i druga są to uczelnie państwowe. Obowiązuje nas ustawa – Prawo zamówień publicznych. W jaki sposób mielibyśmy rozpisywać przetargi na usługi na rynku europejskim dotyczące praktyk? Należy pamiętać, że jeżeli tylko Polska Żegluga Morska miałaby o to aplikować, chyba musielibyśmy mieć jakieś specjalne wyłączenie w ramach ustawy – Prawo zamówień publicznych.

Jeszcze europejskie centrum doskonałości. Dziękuję za przypomnienie. Była to koncepcja, która kiedyś była podnoszona. Obie uczelnie były w europejskim centrum doskonałości w ramach flagowego programu Unii Europejskiej. Być może jest to idea, którą

można by było reaktywować, do której można by było wrócić. Mogę się tu wypowiedzieć za obie uczelnie. W pełni aplikujemy do Centre of Excellence. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo proszę, panie rektorze.

Prorektor do spraw morskich Akademii Morskiej w Gdyni Henryk Śniegocki:

Henryk Śniegocki. Prorektor Akademii Morskiej w Gdyni.

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, zacznę od tego, że mam ranking uniwersytetów morskich. Nasze uczelnie plasują się w owym rankingu w czołówce po dwóch uczelniach chińskich. Tak zostały ocenione. Ranking jest dostępny. Można go znaleźć na webside. Jest to jedna rzecz. Same uczelnie, kształcąc i wypuszczając takich, a nie innych absolwentów, zasłużyły na taką ocenę.

Kolejna rzecz. Chciałbym państwu podziękować, szczególnie panom związkowcom, że tak bardzo troszczą się o uczelnie i o naszych studentów. Gdybym usiadł z boku, miałbym wrażenie, że to wy bardziej się o nich troszczycie niż my sami. Jest tutaj ostra bitwa. To, że temat ten został wywołany, może nie wynika jednak z troski, tylko z pewnych problemów, być może jakieś drugiego dna, nie wiem, jak to nazwać.

Proszę państwa, kilka lat temu tego tematu by nie było, dlatego że o naszych studentów na praktyki armatorzy się zabijali. Nie było kryzysu. Nasi studenci na praktykach dostawali nie 990 dolarów bądź euro, ale nawet 1500 euro miesięcznie. Takie było ich wynagrodzenie. Mam nadzieję, że te czasy szybko wrócą. Armatorzy tną koszty. Co obcięli w pierwszej kolejności? Praktykantów, ponieważ najłatwiej uciąć praktykantów. Jest to nadliczbowa osoba w załodze.

Chciałbym powiedzieć, że armatorzy, czołowi armatorzy, do których trafiają nasi studenci, planują rozwój, egzystencję firmy długofalowo. Nawet przy obecnym kryzysie nie wszyscy obcięli miejsca kadeckie. Miejsca te dalej są. Panu ze związków w Polskiej Żegludze Morskiej mogę powiedzieć tak. Dla nas Polska Żegluga Morska jest marginalna. W ubiegłym roku na praktykach w Polskiej Żegludze Morskiej były cztery osoby z Akademii Morskiej w Gdyni. W roku 2015 było siedem osób, w roku 2014 dwie osoby. W Polskiej Żegludze Morskiej tych osób było dużo więcej, ale z Polską Żeglugą Morską mamy bardzo dobre relacje.

Wydaje mi się, że problem jest przejściowy. Kiedy tylko kryzys minie, problemu nie będzie, także w Polskiej Żegludze Morskiej dlatego, że Polska Żegluga Morska chyba też chce wychować sobie kadry. Młodzież idzie na praktykę, dostaje opinię. Wszyscy armatorzy posiadają skrzętny system opiniowania. Są opinie, a armatorzy później wybierają sobie młodzież jako przyszłych pracowników.

Apeluję do państwa związkowców. Rozmawialiśmy ostatnio w trakcie spotkań roboczych. Pamiętam jak powiedział pan, że w Polskiej Żegludze Morskiej nasza młodzież tydzień pracuje, a w weekendy idzie na mostek i ma szkolenia nautyczne. Kapitanowie pochylają się nad nią. Było to takie stwierdzenie, jakie bywa u niektórych armatorów. Nasz student idzie na praktykę, ale niektórzy armatorzy próbują go wykorzystać jako dodatkowego człowieka do roboty fizycznej. Student pracuje, zarabia, a więc armator powinien mu wypłacać pensję. Kiedy coś takiego zabrzmiało w Polskiej Żegludze Morskiej, to zabolało mnie serce. To, co pan wtedy powiedział, mogło odnosić się do pewnych statków. Generalnie kiedy jest dobry kapitan, wie, po co przychodzi praktykant. Powinien go szkolić cały czas, powinna być jakaś równowaga w zakresie pracy u bosmana na mostku. Stwierdził pan wówczas, że ów człowiek pracuje, a więc zarabia.

Apeluję o jedną rzecz. Pierwsza rzecz to kwota dziewięciuset iluś dolarów, którą panowie związkowcy chcą zawrzeć w umowie z Polską Żeglugą Morską – pewnie od tego jest jakaś składka od tego – a nie 300 dolarów. Jeżeli to będzie 300 dolarów, to armator chętniej przyjmie naszych praktykantów. Pewnie nie będzie się o to bił. Myślę, że jak powiedział kolega rektor, spotkanie z udziałem armatora pewnie pozwoliłoby wypracować jakąś linię porozumienia, współpracy, jeżeli chodzi o praktyki. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. To bardzo ważna wypowiedź. Bardzo proszę.

Zastępca przewodniczącego Rady Krajowej Izby Gospodarski Morskiej Krzysztof Michnal:

Krzysztof Michnal. Krajowa Izba Gospodarski Morskiej.

Szanowni państwo, absolwent kierunków morskich jest to polski towar eksportowy. Produkujemy takich ludzi znacznie więcej niż na potrzeby polskiej gospodarki morskiej. Musimy się liczyć z pewnymi zachwianiami, jakie są na rynku. Jak powiedział kolega rektor, ludzie ci trafiają nie tylko do Polskiej Żeglugi Morskiej. Problem w zasadzie dotyczy większości armatorów na świecie.

Kwestia ewentualnego współfinansowania praktyk oczywiście też jest problemem światowym, a przede wszystkim problemem europejskim dlatego, że pod europejskimi banderami, pod banderami państw Europy pływa bardzo mało statków. Wszyscy zastanawiają się, co zrobić, żeby statki wróciły. Z kolei statki te w większości wożą towary, które są konieczne dla gospodarki Unii Europejskiej.

Szanowni państwo, reguły gospodarki rynkowej na równi stawiają wszystkie podmioty gospodarcze, z jednej strony armatorów, z drugiej strony wszystkich tych, którzy kształcą. Nie są to tylko dwie akademie morskie. Mamy jeszcze Akademię Marynarki Wojennej, która też kształci cywilów do marynarki handlowej. Mamy szkoły średnie. Mamy trzy szkoły policealne, z których dwie są przy uczelniach morskich. Kształcą one na poziomie operacyjnym, kształcą też oficera, tak jak uczelnie. Uczelnie kształcą na poziomie zarządzania. Są to drobne sprawy. Ludzie ci i tak wchodzą na rynek jako oficerowie. A więc kształcimy znacznie więcej. Wszystkie podmioty powinny istnieć na równych prawach.

Jak przejść kryzys? Co zrobić z tym wszystkim? Jak powiedziałem, jest to problem europejski. Polski de facto nie będzie na to stać, pomimo tego że w eksporcie człowiek ten bardzo się Polsce opłaca, aczkolwiek z racji wielu trudności związanych z ubezpieczeniami, podatkami, itp. część naszych ludzi zaczyna zamieszkiwać poza granicami naszego kraju. Albo są rezydentami podatkowymi innych krajów i już nie mamy takiego sukcesu gospodarczego.

Była kwestia utworzenia centrum europejskiego. Szanowni państwo, nie będzie takiego centrum, ponieważ wiele krajów borykających się z bezrobociem również chciałoby sprzedać swój produkt eksportowy, czyli marynarzy. Wprawdzie skończyły się szkoły morskie w Norwegii, ale w dalszym ciągu wysyłają Hiszpanie, Włosi, Brytyjczycy. To nie jest tylko i wyłącznie nasz polski problem, żebyśmy utworzyli sobie podobne centrum w Polsce, kształcili Polaków i wysyłali ich za granicę. W dodatku za czyje pieniądze? Za europejskie. Standardy są ogólnoeuropejskie. De facto nacjonalizm jest tutaj ewidentnie niewskazany. Ponieważ jednak Europa boryka się z takim problemem, działanie na forum Unii Europejskiej i stworzenie np. funduszy edukacyjnych, europejskich funduszy europejskich jak najbardziej byłoby na miejscu. O takie fundusze mogłyby się starać wszystkie kraje, wszystkie uczelnie, wszystkie szkoły, które kształcą. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę.

Przewodniczący Rady Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków NSZZ „Solidarność" Andrzej Kościk:

Andrzej Kościk. Przewodniczący Rady Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków NSZZ „Solidarność".

Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni państwo, przygotowałem dosyć obszerny materiał, ale nie będę go tutaj cytował. Chciałbym tylko przypomnieć, że rok temu, rok 2017 został ustalony przez komisarza do spraw transportu, panią Violettę Bulc jako europejski rok morski. Stąd oczekujemy od Komisji Europejskiej, której postanowienia wszyscy śledzimy, przygotowania raportu. Nie jest wykluczone, że w roku 2017 raport się pojawi. Może nawet już jest na ukończeniu.

Chciałbym zwrócić uwagę na kilka istotnych danych, które prezentuje Stowarzyszenie Armatorów Wspólnoty Europejskiej ECSA. Wszyscy powoływali się na odniesienia do Unii Europejskiej. W każdym razie ECSA postanowiła wnieść wkład w pakiet. Dwa lata temu armatorzy przygotowali propozycje, które dotyczą również szkolenia. Przy

okazji owego dokumentu, który oczywiście został skrytykowany przez stronę związkową, ponieważ jest on liberalny, jest przez nas oceniany jako skrajnie liberalny, chciałbym powiedzieć, że jest to dokument istotny z tego powodu, że zawiera kilka istotnych danych, których nie wszyscy mają świadomość.

Często na posiedzeniach komisji sejmowych oraz zespołu trójstronnego mówimy o tym, ile polscy marynarze wnoszą do budżetu państwa, jak też, że jest to niezauważalne w bilansie płatniczym. Pozwolę sobie zacytować rzut oka na branżę europejską w liczbach. Najpierw odniesienie do Unii Europejskiej. Armatorzy unijni razem z Norwegią obecnie kontrolują 40% światowego tonażu. W ciągu minionych dziesięciu lat kontrolowana przez Europę flota zwiększyła się niemal o 75%.

Chciałbym natomiast powiedzieć, że niestety... Chociaż najpierw powiem o pozytywach. Bezpośredni wpływ gospodarczy. W Unii Europejskiej 615 tys. osób jest zatrudnionych na morzu i na lądzie, w tym jest 38 tys. studentów i kadetów. Gospodarka morska do PKB Unii Europejskiej wnosi 56.000.000 tys. euro. Istotna jest kolejna cyfra. Otóż chciałbym powiedzieć, że branża żeglugowa na każdy 1000 tys. euro PKB tworzy dodatkowo 1600 tys. euro w innych miejscach gospodarki. Jeżeli więc mówimy o jakiejś obawie, że nie będzie to zgodne z polityką unijną, że zostanie to wytknięte przez Komisję, to proszę o zachowanie ostrożności w owych sformułowaniach, dlatego że sama Komisja Europejska, Unia Europejska uznaje problem, o którym mówimy, za jeden z ważnych. Stowarzyszenie Armatorów Wspólnoty Europejskiej oraz Europejska Federacja Pracowników Transportu na poziomie Unii Europejskiej opracowują wiele wspólnych dokumentów. Jako jedyna z wielu branż gospodarki unijnej może się ona pochwalić wspólnymi ustaleniami w tym zakresie.

Chciałbym przypomnieć, że cyfry są optymistyczne. Chciałbym powiedzieć, że jeżeli chodzi o wzrost, o którym mówimy, to według oficjalnych szacunków, według szacunków IMO, globalna flota statków handlowych wrośnie o 70% w ciągu następnych piętnastu lat. W powiązaniu z aktualną demografią branży wzrost ten doprowadzi do zapotrzebowania na nabór i przeszkolenie – proszę sobie wyobrazić – 600 tys. oficerów. Jest to około 40 tys. oficerów rocznie. Takie jest zapotrzebowanie. Są to dane z 2015 roku.

Oczywiście są tutaj różne dane. Z punktu widzenia związków ważne są też załogi szeregowe. Nie chcę jednak mówić o wszystkich kontekstach politycznych i związkowych. Chciałbym przejść do decyzji, które legły u podstaw wspólnych działań, które popiera Komisja Europejska, a które naszym zdaniem nie są w pełni wykorzystywane przez armatorów – zdaję sobie sprawę, że w większości pływają oni pod obcymi banderami – jak też przez uczelnie. Niestety swoje wskazanie kieruję też do naszego rządu, dlatego że z poparciem Komisji Europejskiej powstał przewodnik, który przedstawiciel związku oficerów miał okazję przekazać na posiedzeniu zespołu, kiedy zajmowano się praktykami. Jest to przewodnik dotyczący istniejących programów dofinansowania przez Unię Europejską praktyki i szkolenia mających znaczenie dla branży żeglugowej. Chciałbym powiedzieć, że jeżeli chodzi o przewodnik – prosilibyśmy, żeby wszystkie strony się z tym zapoznały – chyba jest mała aktywność, natomiast Polska figuruje tam jako jeden z poważniejszych odbiorców funduszy, które są przeznaczone właśnie na takie cele również w żegludze.

Nie będę państwa dalej zamęczał wszystkimi danymi, ponieważ musiałbym przelecieć tutaj wiele istotnych pozycji, ale sumy, które są do wykorzystania, są to sumy, które idą w miliardy euro. Polska jest jednym z głównych uczestników programów, które są zwarte w programie Erasmus+ oraz tego typu podobnych działaniach, jakie są podejmowane. Zdaję sobie sprawę, że są to trudne programy, przez które jest trudno przebrnąć. Zdaję sobie sprawę też z tego, że jest w tym wszystkim wąskie gardło. Nie jest teraz czas na to, żeby na posiedzeniu komisji sejmowej przekazywać wszystkie informacje. Wydaje się, że organizacje, również związkowe – kieruję to też do naszych wspólnych organizacji – wraz z armatorami mogłyby występować wespół z uczelniami o realizację takich programów. Na pewno znalazłoby się na to finansowanie. Jest pewną rzeczą, że Komisja Europejska popiera podobne dofinansowanie, dlatego że sfinansowała utworzenie programu. Być może problem tkwi w szczegółach, na omawianie których w tej chwili nie ma miejsca.

Pewne jest natomiast, że związki europejskie w ramach Europejskiej Federacji Pracowników Transportu i Stowarzyszenia Armatorów Wspólnoty Europejskiej dostrzegają problem szkolenia. Cyfry, które przekazałem, świadczą o tym, że dane te muszą jednak budzić optymizm. Zapotrzebowanie jest i będzie. W związku z tym środki finansowe na wspieranie wszystkich działań powinny się znaleźć. Oczywiście jest kontekst własności, jest kontekst bandery, jest kontekst tych wszystkich uwarunkowań, o których wcześniej mówili moi przedmówcy. Uważamy jednak, że wspólny wysiłek trzech stron przyniesie efekty.

Zachęcam ministerstwo, żeby nie upadało na duchu, żeby jednak przygotowało właściwy program, dlatego że, jak podkreślali to przedmówcy, jest to program, który wynika z międzynarodowych zobowiązań oraz z międzynarodowych konwencji. Jest to zatem konieczność chyba, że zrezygnujemy z finansowania uczelni. W tej chwili mówię prowokacyjnie, dlatego że przecież nikt zdrowo myślący nie zamierza zrezygnować z dwóch uczelni morskich. Jest to nasza chluba, jest to nasza pozycja, jest to pozycja oficerów. Niedobory, o których powiedziałem, wskazują na to, że jest zapotrzebowanie i że przynosi to wymierne korzyści dla gospodarki europejskiej, jak również dla gospodarki polskiej. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Jest to bardzo ważny głos. Chciałabym zapytać pana ministra też o uczestnictwo, ponieważ w Unii Europejskiej jest wiele spotkań odnośnie do shippingu. Dzwonią do mnie i pytają, czy ktoś z naszej strony uczestnicy w spotkaniach, na których są poruszane tego typu kwestie. Zdaje się, że nawet dwudziestego siódmego jest takie spotkanie. Jest tydzień europejski. Mam pytanie, czy ktoś z ministerstwa będzie nas reprezentował na tym spotkaniu. Wielu armatorów polskich oraz Polaków, którzy pracują u innych armatorów, interweniuje u mnie i pyta, czy będziemy reprezentowani w owym gremium. Można tam zabrać głos i przedstawić nasz punkt widzenia, żeby potem nie bać się dyrektywy czy jakichś zapisów unijnych. Przejechaliśmy się już na solidarności europejskiej. Inne państwa zadbały o swoje porty i inne dziedziny, inne gałęzie przemysłu, a my się ową solidarnością, przepraszam, nie nakarmiliśmy, tylko zamknęliśmy wiele zakładów przemysłowych.

Nie polemizuję z danymi, które są oczywiste, dotyczącymi przychodów dla państwa. Chodzi o gospodarkę morską oraz o to, ile innych branż jest z nią związanych.

Chciałabym też zaznaczyć – jest to tematem posiedzeń naszej Komisji w innych miesiącach – że w tej chwili będzie problem nie tylko marynarzy, którzy pracują bądź nie, dlatego że zależy to od interpretacji tego, pod jaką banderą jest dany statek. W tej chwili pojawia się problem składania dokumentów w ZUS-ie przed przechodzeniem na emeryturę. Marynarze są pozbawiani wielu świadczeń ze względu na błędne interpretacje ZUS-u bądź też nieznajomość materii. Naliczanie emerytur, emerytur pomostowych, uznawanie pracy w warunkach niebezpiecznych, uznawanie umów międzynarodowych – mam wątpliwości, czy urzędy skarbowe i ZUS mają wiedzę, jak je interpretować, czy w ogóle wiedzą o ich istnieniu – to będzie następny problem. W tej chwili przychodzi do mnie coraz więcej takich osób, które mogą być ewidentnie pokrzywdzone, jeżeli chodzi o naliczanie emerytur przy interpretacji prawa międzynarodowego i znajomości umów międzynarodowych, funkcjonowania polskich marynarzy w innym państwie na rynku związanym z gospodarką morską. Sygnalizuję tylko, dlatego że zacznie się robić bardzo duży problem pewnego pokolenia, które już w tej chwili jest pokoleniem schodzącym z rynku.

Może jeszcze dwa głosy i pan minister. Chciałabym państwu powiedzieć, że piętnaście po muszę wyjść na salę. Nie wiem, czy pan przewodniczący też będzie chciał wyjść. Uczestniczmy w punkcie na sali plenarnej – gdyby mogła pani sprawdzić, czy jest jakieś przyspieszenie – odnośnie do zanieczyszczenia morza. Jest to krótki punkt. Gdyby państwo zechcieli poczekać, możemy to szybko załatwić. Potem jest mierzeja. Więc jednak nie. Bardzo proszę, jeszcze dwa krótkie wystąpienia. A potem pana ministra poproszę o zabranie głosu.

Członek Prezydium Rady Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków NSZZ „Solidarność", przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" Polskiej Żeglugi Morskiej Paweł Kowalski:

Chciałbym zapytać pana rektora Ślączkę, ponieważ nie zrozumiałem, o jakim marginalnym procesie pan mówił. Czy mógłby pan dopowiedzieć, o co chodziło?

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Pan rektor Śniegocki podawał liczby.

Członek Prezydium Rady Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków NSZZ „Solidarność", przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" Polskiej Żeglugi Morskiej Paweł Kowalski:

Nie, nie, pan rektor Ślączka użył słowa „marginalny" mówiąc o kadetach. Odnośnie do czego?

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Chodzi o marginalny problem, tak?

Członek Prezydium Rady Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków NSZZ „Solidarność", przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" Polskiej Żeglugi Morskiej Paweł Kowalski:

Tak. Mówił pan, że jest to marginalny problem. Czy może mi pan to wyjaśnić?

Rektor Akademii Morskiej w Szczecinie Wojciech Ślączka:

W stosunku do kadetów nie użyłem określenia, że jest to marginalny problem, tylko powiedziałem, że marginalnie mało naszych studentów nie broni pracy dyplomowej na skutek niewypływania na morzu.

Członek Prezydium Rady Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków NSZZ „Solidarność", przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" Polskiej Żeglugi Morskiej Paweł Kowalski:

Powiedziałem, że w tamtym roku było to 40 osób.

Rektor Akademii Morskiej w Szczecinie Wojciech Ślączka:

W stosunku do ogólnej liczby tych, którzy pływają, to nie jest duży procent.

Członek Prezydium Rady Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków NSZZ „Solidarność", przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność" Polskiej Żeglugi Morskiej Paweł Kowalski:

W Polskiej Żegludze Morskiej mamy zatrudnionych na stałe 2000 marynarzy. Jest to przedsiębiorstwo państwowe. Są oni zatrudnieni na stałe. Ktoś idąc na statek zgodnie z polską ustawą dostaje urlop bezpłatny. Wraca i cały czas jest zatrudniony na stałe. Ma wszystkie świadczenia socjalne, wszystkie zapomogi, które go dotyczą. Chciałem to wyjaśnić panom, którzy powiedzieli, że to nie jest przedsiębiorstwo, nie ma flagi i marynarze są inaczej traktowani. Nie. Tak jak byli, tak są normalnie zatrudnieni na stałe w Polskiej Żegludze Morskiej i otrzymują wszystkie świadczenia.

Druga sprawa. Pani przewodnicząca, akurat dzisiaj nie ma tutaj przedstawiciela zrzeszenia armatorów, ale chciałbym przypomnieć, że cały czas uczestniczył. Wspólnie wnosiliśmy sprawy, prezentowaliśmy stanowisko dotyczące uregulowania tego, żeby dla armatora była jakaś część odpłaty. Przypominam, że Związek Armatorów Polskich tak samo przedkładał swoje stanowisko w trakcie rozmów.

Myślę, że naprawdę jak najszybciej trzeba to załatwić. Nie chcę do tego wracać, ale po to są kształceni studenci, żeby zasilali... Jest kryzys, który trwa siedem lat. Katastrofa trwa siedem lat. Chińczycy mówią, że będzie trwała jeszcze dwa lata. Teraz znowu mamy spadek, choć w indeksie już był tysiąc. Znowu jest zapaść dlatego, że jest zima. Nie ma nawet takich wpływów, żeby pokryć koszty własne. Naprawdę. Nie dotyczy to tylko nas, ale też ogromnych armatorów. Maersk w ubiegłym roku miał 2 000 000 tys. dolarów straty na samych kontenerach.

Pani przewodnicząca, szanowny panie ministrze, szanowni państwo posłowie, myślę, że sprawa ta leży nam na sercu. To nie tak, że chcemy utrudniać. Polska Żegluga Morska

chce i będzie przyjmować studentów. Studentki też będziemy przyjmować z przyjemnością. Jest już 110 pań, które pracują w Polskiej Żegludze Morskiej na stanowiskach od starszego oficera. Nawet dwie panie mamy przy maszynie. Są panie, które są czwartym mechanikiem.

Chodzi o to, żeby to spotkanie coś przyniosło. Mamy jedną grupę roboczą, drugą grupę roboczą i nic. Mówi się, że nie możemy tego przeskoczyć. Trzeba tak zrobić, żeby znaleźć rozwiązanie dla studentów. Musimy je znaleźć wspólnie, akademia, rząd, związki i pracodawcy armatorzy. Na dwóch, trzech palcach można policzyć tych, którzy jeszcze biorą. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo proszę.

Przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Marynarzy i Rybaków Jacek Dubiński:

Jacek Dubiński. Starszy mechanik w Polskiej Żegludze Morskiej, jednocześnie przewodniczący Federacji Związków Zawodowych Marynarzy i Rybaków.

Czuję się dwojako jako konsument praktykantów. Z racji zawodu co najmniej cztery miesiące jestem na statku. Chciałbym państwu powiedzieć, że przez ostatnie sześć lat liczba praktykantów radykalnie się zmniejszyła. Jeżeli sześć lat temu miałem sześciu praktykantów przy maszynie, to w zeszłym roku miałem jednego do listopada i był to Filipińczyk. Generalnie rzecz biorąc, cyfry z Unii Europejskiej, które odczytał kolega, są bardzo ładne tylko, że prawda jest również taka. Chciałbym państwu uświadomić, dlaczego sprawę tę musimy rozwiązać tutaj w kraju. Jeżeli chodzi o zatrudnianie marynarzy unijnych, przez ostatnie sześć lat na początku byłem z czterema marynarzami unijnymi, a teraz jedynym unijnym marynarzem u niemieckiego armatora byłem tylko ja. Taka jest prawda, ponieważ unijny marynarz rodzi dodatkowe koszty związane z zabezpieczeniem socjalnym. O tym też musimy pamiętać.

Jeżeli chodzi o jakość naszych marynarzy, rzeczywiście jest ona lepsza. Ci ludzie mają podstawy z fizyki, matematyki, łatwiej się adaptują, łatwiej się z nimi pracuje. Trudniej się pracuje z innymi nacjami, które mają tylko podstawy.

Trzecia sprawa dotyczy tego, o czym mówiliśmy. Zarabiamy na tym. Powinniśmy kształcić jak najwięcej, jeżeli uda się ich wyeksportować. Jeżeli im się uda, trzeba im załatwić, żeby mogli uzyskać dyplomy, dlatego że armator chce mieć kogoś z dyplomem. To jedna sprawa.

Mówią państwo, że wydajemy na marynarzy, na studentów. Tak, wydajemy, ale wszystkie pieniądze w euro, dolarach lub w innych walutach wracają do kraju. Wracają do budżetu w postaci VAT-u lub, jak mówiła pani przewodnicząca, składek płaconych na ZUS.

Na początku pani przewodnicząca zwróciła uwagę, że materiały należy dawać wcześniej. Chciałbym zwrócić uwagę ministerstwu, że ta dyskusja powinna być krótka, ponieważ mieliśmy obiecane, że dzień wcześniej z racji różnego rodzaju oszczędności spotkamy się jako zespół i po dyskusji w ramach spotkania zespołu przedstawimy tutaj materiały. Chciałbym, żeby tak to wyglądało dlatego, że zabieramy czas zarówno państwu, jak i sobie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Ale dla nas to czysta przyjemność, tylko żeby potem wyszło z tego jakieś rozwiązanie. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Grzegorz Witkowski:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, bardzo dziękuję za wszystkie głosy. W zasadzie w generaliach niczym się one nie różnią. Diabeł tkwi w szczegółach. Niepotrzebnie na początku dyskusja poszła w kierunku tego, że nie da się załatwić, że Unia Europejska nie pozwoli. Wiemy, jak jest. Wiemy, jak z Unią Europejską postępować. Skończyły się czasy, kiedy kłaniano się tam w pas. Poza tym Unia Europejska też rozumie problemy. W jej interesie jest, żeby to rozwiązać, dlatego że jest to problem ogólnoeuropejski, ogól-

noświatowy, a nie tylko polski, nie tylko problem Polskiej Żeglugi Morskiej albo jednej, czy drugiej akademii morskiej.

Głosu pana przewodniczącego Kowalskiego nie traktuję jako głosu żalu do nas w związku z nierozwiązaną sprawą, tylko jako głos troski o kondycję finansową Polskiej Żeglugi Morskiej, ponieważ armatora nie stać na praktyki. Chętnie by na nie wziął, tak jak armatorzy niemieccy bądź holenderscy biorą studentów z akademii w Gdyni lub Szczecinie. Pan Piątkowski przed chwilą powiedział, że zmniejszyła się liczba praktykantów w Polskiej Żegludze Morskiej. W Polskiej Żegludze Morskiej się zmniejszyła, ale studenci poszli do innych armatorów. Studenci dalej są i muszą mieć praktyki.

Sprawa ta jak żadna inna łączy nas wszystkich. Myślę, że clou problemu wyłożyli panowie rektorzy Ślączka i Śniegocki, którzy na co dzień pracują ze studentami, wiedzą, jaka jest ich dalsza kariera, spotykają się z nimi. Nic dodać, nic ująć. Jeżeli chodzi o mówienie, że udział Polskiej Żeglugi Morskiej w praktykach jest marginalny, to żaden student nie jest marginalny. Jeżeli jakiś student chce zrobić praktyki na statkach Polskiej Żeglugi Morskiej, a oczekuje na to 40 studentów, to ma do tego święte prawo. Musimy się zastanowić, jak mu to umożliwić. Jeżeli będzie chciał iść do armatora holenderskiego bądź armatora fińskiego – jak mówił pan dyrektor, fińskie wzorce nie są do przełożenia jeden do jednego na polski rynek, ale są właśnie takie; różne kraje, różnie sobie z tym radzą – to sobie pójdzie. To nie jest worek ziemniaków, żeby dyrektor w departamencie decydował, gdzie kto ma pójść do jakiego armatora. Takie czasy się skończyły.

Ważna jest też rzecz, o której powiedział pan rektor Śniegocki. Chodzi o wykorzystywanie praktykantów w czasie praktyk przez kapitanów statków do innych rzeczy niż naukowe. Jest to skandal. Trzeba się temu przyjrzeć. Oczekiwałbym tego od związków zawodowych. Jeżeli już przychodzi praktykant... Tak usłyszałem, był taki głos, padł taki głos.

Jeżeli mogę, pani przewodnicząca, pozwolić sobie na krótkie podsumowanie oraz odnieść się do kąśliwej uwagi, żeby nie tworzyć kolejnych zespołów, chciałbym powiedzieć, że miałem na myśli doproszenie do zespołu armatorów, żeby się wypowiedzieli, ponieważ ani ministerstwo, ani akademia, ani związki zawodowe nie będą decydowały za armatorów. Oczywiście możemy na nich nacisnąć, możemy ich zachęcić. Wolałbym zachęcić niż naciskać, na naciskanie, na tępą siłę jeszcze przyjdzie czas. Jeżeli możemy coś zrobić w sposób normalny i uzgodniony z partnerami na Zachodzie, żeby nie było z tego awantury, to zróbmy to. I zrobimy to.

Nie tworzymy kolejnego zespołu, dopraszamy armatorów. Proszę, panie dyrektorze. Jak najszybciej zrobimy spotkanie z armatorami, właściwie z jednym, z panem Brzezickim – mówię o zarządzie – który przyjdzie na następne posiedzenie Komisji i powie, jaka jest sytuacja. Tak naprawdę wszystko rozbija się o sytuację finansową Polskiej Żeglugi Morskiej i Polskiej Żeglugi Bałtyckiej. Oczywiście Polska Żegluga Bałtycka jest w innej sytuacji. Robi ona krótkie praktyki, a nas interesują te długie. To tyle.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Nie odpowiedział pan jeszcze na jedno pytanie. Bardzo proszę. Chodzi o europejskie dni morza. Są to ważne spotkania w kontekście wyartykułowania naszych propozycji, rozwiania wątpliwości, wyrażenia obaw, jak też rozważenia poprzez uczestnictwo w takich gremiach, że sytuacja jest taka a nie inna i rzeczywiście możemy wyjść naprzeciw propozycjom naszych gości, jeżeli chodzi o praktyki. Czy ktoś będzie nas tam reprezentował?

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Grzegorz Witkowski:

Jesteśmy obecni na arenie międzynarodowej wszędzie tam, gdzie nas potrzebują i zapraszają. Nawet jak nas nie zapraszają, to przyjeżdżamy. Na pewno będziemy na europejskich dniach morza. Poprosimy też przedstawicieli akademii morskich, żebyśmy wybrali się tam razem.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Sprawy techniczne ustalicie sobie państwo sami.

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Grzegorz Witkowski:

Teraz tylko to sygnalizuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Chciałabym być tylko poinformowana, ponieważ do mnie jako do przewodniczącej zapytania takie kierują Polacy, którzy pracują w organach Unii Europejskiej. Chciałabym też udzielić odpowiedzi, kto będzie uczestniczył, ponieważ na pewno będzie tam wiele paneli, wiele ciekawych dyskusji. Na pewno będzie okazja do przedstawienia własnych propozycji albo oczekiwań.

Na koniec chciałabym prosić o informację, o którą prosił pan wiceprzewodniczący. Jeżeli pan dyrektor chce coś dodać do dyskusji, to proszę. Proszę więc o krótką – ponieważ musimy iść na salę sejmową – informację odnośnie do sytuacji w Polskiej Żegludze Morskiej. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor departamentu MGMiŻŚ Janusz Karp:

Krótko, jeżeli mogę coś dodać. Musimy też pamiętać o bardzo ważnej rzeczy, a mianowicie o tym, że akademie morskie podlegają reżimowi, który jest jednakowy dla każdej szkoły wyższej w Polsce, czyli ustawie – Prawo o szkolnictwie wyższym. Bezpodstawnie nie możemy tworzyć lex specialis na podstawie pomysłów...

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Znowu mówimy dlaczego nie.

Dyrektor departamentu MGMiŻŚ Janusz Karp:

Niestety, musimy się trzymać prawa. Musimy to powiedzieć.

Panie ministrze, czy mogę przejść do finansowania?

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Grzegorz Witkowski:

Mamy mało czasu, ale bardzo proszę. Może dwa zdania. Finanse są jednak ważne dla akademii. Dwie minuty.

Dyrektor departamentu MGMiŻŚ Janusz Karp:

Dosłownie minuta.

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Grzegorz Witkowski:

Minutka, krótko.

Dyrektor departamentu MGMiŻŚ Janusz Karp:

Nie jest tajemnicą, że akademie są finansowane z budżetu państwa. Ogólna kwota finansowania na rok 2017 wynosi 137 500 tys. zł. Na kwotę tę składają się dotacja podmiotowa i dotacja celowa. Dotacja celowa jest wypłacana z budżetu ministerstwa. W tym roku wynosi ona 3000 tys. zł. Uczelnie wykorzystują owe środki na inwestycje. Inwestycja w Gdyni to remont budynków przy ul. Morskiej. Inwestycja w Szczecinie to udoskonalanie bazy dydaktycznej przy ul. Willowej.

Pozostała kwota w wysokości 134 000 tys. zł są to pieniądze z urzędu. Wynikają one z art. 94 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz rozporządzeń Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w sprawie podziału dotacji podmiotowej. Dotacja ta wygląda w poszczególnych pozycjach następująco. Kwotę 91 000 tys. zł stanowią pieniądze, które są przeznaczane na zadania związane z kształceniem studentów. Mówimy tutaj tylko o studentach stacjonarnych. Kwotę 30 000 tys. zł stanowią środki, które akademie mają wykorzystywać na utrzymywanie ośrodków szkoleniowych. Pozostała kwota 11 900 tys. zł są to środki przeznaczone na pomoc materialną dla studentów, czyli stypendia socjalne i zapomogi. Wreszcie 100 tys. zł stanowią stypendia ministra za wybitne osiągnięcia dla studentów i doktorantów. I wreszcie to, co bardzo ważne i co chciałbym podkreślić. Kwotę 300 tys. zł stanowią pieniądze, które mają na celu przysposobić osoby niepełnosprawne do studiowania. Wynika to z konwencji ONZ o prawach osób niepełnosprawnych. To wszystko. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Czy nasi goście chcieliby zabrać głos? Nie. Wobec tego bardzo proszę jeszcze o informację odnośnie do Polskiej Żeglugi Morskiej, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Grzegorz Witkowski:

Pani przewodnicząca, Szanowna Komisjo, z racji tego, że temat jest świeży, mogę mówić jedynie w dużym stopniu ogólności, ale przyjdzie czas na szczegóły. W dniu 17 lutego bieżącego roku na wniosek ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej, pana Marka Gróbarczyka, pan premier Morawiecki powołał zarząd komisaryczny w przedsiębiorstwie państwowym Polska Żegluga Morska w osobie pana Pawła Brzezickiego, który został odwołany z dotychczasowej zaszczytnej funkcji. Na podjęcie takiej decyzji wpływ miała ogólna kondycja finansowa grupy Polska Żegluga Morska oraz wyniki audytu przeprowadzonego w zeszłym roku przez Departament Kontroli i Audytu Wewnętrznego naszego ministerstwa.

Ogólnie rzecz biorąc, do takiej sytuacji doprowadziła błędna polityka inwestycyjna poprzedniego zarządu oraz dyrektora naczelnego, który zamówił dużą flotę na Dalekim Wschodzie, kiedy były już symptomy zbliżającego się kryzysu oraz kłopoty z finansowaniem inwestycji. Jest to też oczywiście pokłosiem bardzo niskich cen frachtów, jednych z najniższych od czasów II wojny światowej. Utrzymuje się to przez dłuższy czas. Na sinusoidzie koniunkturalnej nigdy nie trwało to tak długo.

Myślę, że o szczegółach najlepiej powie zarządca komisaryczny, kiedy państwo go poprosicie. To tyle. Myślę, że osoba Pawła Brzezickiego, który kierował już tym przedsiębiorstwem w bardzo trudnych dla niego czasach, gwarantuje przeprowadzenie niezbędnych reform i wyprowadzenie firmy na prostą. Oczywiście będzie to musiało mieć związek z sytuacją na rynku międzynarodowym, dlatego że ani w Szczecinie, ani w Warszawie zbyt wiele nie zrobimy dla podniesienia koniunktury na świecie.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Pani przewodnicząca, chciałbym zwrócić się do pana ministra o udostępnienie dla członków Komisji, oczywiście w dowolnym trybie, wyników audytu, o którym mówił pan minister.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Panie ministrze, to prośba do pana.

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Grzegorz Witkowski:

Dobrze, przeanalizujemy tę prośbę. Jeżeli nie ma tam żadnych klauzul poufności, oczywiście tak będzie.

Poseł Tadeusz Aziewicz (PO):

Można to zrobić w trybie tajnym lub poufnym.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Szanowni państwo, ponieważ Polska Żegluga Morska jest dla nas ważnym armatorem, w jedno z posiedzeń Komisji postaram się wpleść dyskusję również na ten temat, dlatego że jest o czym rozmawiać. Dziękując panu ministrowi za...

Podsekretarz stanu w MGMiŻŚ Grzegorz Witkowski:

Jeszcze jedno zdanie. Sytuacja armatora oczywiście jest trudna, ale ma on kilka pól działania. Jeżeli chodzi o statki handlowe, rzeczywiście jest jak jest. Natomiast przewozy promowe i marka Unity Line świetnie sobie radzą. Zachęcamy do korzystania z owej marki.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Oczywiście. Jeżeli chodzi o poprzednie punkty, w tym obowiązkowe praktyki studenckie, chciałabym oficjalnie zamknąć dyskusję na ten temat. Pan w sprawie finansowania? Bardzo proszę.

Kwestor Akademii Morskiej w Gdyni Dariusz Fanslau:

Mam prośbę. Już po raz kolejny w dłuższym okresie nie udaje się podjąć sprawy finansowania uczelni. Czy mogłoby się odbyć osobne posiedzenie Komisji dedykowane tylko temu tematowi? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Ale dzisiaj jest posiedzenie na ten temat. Pytałam, czy ktoś chce zabrać głos. Nikt się nie zgłosił. Bardzo proszę.

Kwestor Akademii Morskiej w Gdyni Dariusz Fanslau:

Był poruszany temat tego, czy marynarze są naszym produktem eksportowym. Są.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Prawdopodobnie piętnaście po zaczyna się punkt, na którym musimy być. Przepraszam, ale taki jest harmonogram.

Kwestor Akademii Morskiej w Gdyni Dariusz Fanslau:

Właśnie o tym mówię, pani przewodnicząca. Mamy dwie minuty.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Ale proszę zajawić temat, tylko może z większą energią.

Kwestor Akademii Morskiej w Gdyni Dariusz Fanslau:

Dobrze. Mówiliśmy o tym, że marynarze są naszym produktem eksportowym. Są. Polscy oficerowie stanowią mniej więcej 5% całej floty światowej. Sprowadzają do Polski około 2.000.000 tys. euro rocznie w postaci swoich pensji. To nie jest do końca tak, że polski budżet nic z tego nie ma. Są opracowania, które mówią, że od 1.000.000 tys. euro do 1.500.000 tys. euro trafia do budżetu w postaci podatków.

Jak wspominał pan dyrektor Karp, uczelnie dostają finansowanie na poziomie stu trzydziestu kilku milionów złotych. W ostatnich latach poziom finansowania uczelni publicznych, w tym morskich, wzrósł o około 40%, ale liczba studentów szkół morskich wzrosła o ponad 30%, a pozostałych studentów studiów stacjonarnych tylko o 5%.

Niestety wszystkie dodatkowe wymogi narzucone przez IMO, przez kolejne konwencje powodują, że uczelnie stale muszą inwestować w nowe symulatory, w ich udoskonalanie, w nowoczesne narzędzia dydaktyczne, które muszą być certyfikowane. Z uwagi na to, że liczba naszych studentów diametralnie wzrosła w stosunku do innych uczelni, do końca nie stać nas na utrzymanie takiego poziomu. Jak wspominał pan rektor, zarówno uczelnia ze Szczecina, jak i uczelnia z Gdyni są w czołówce światowej w naszej kategorii. W ostatnich latach dużo o tym mówimy. Przez ostatni rok pan minister Gowin robi wszystko, żeby jakieś polskie uczelnie były w czołówkach światowych. Akademie morskie stanowią jedyny rodzaj szkolnictwa wyższego, który możemy pokazać mówiąc, że już jesteśmy czołówką światową.

Potrzebujemy środków na inwestycje. Dzisiaj z naszej dotacji na kształcenie łatamy dziury. Z tego kupujemy symulatory, z tego remontujemy budynki. Zrobiliśmy analizy. Każda z uczelni morskich ma zaległości inwestycyjne na poziomie ponad 100000 tys. zł. Pan dyrektor Karp powiedział nam dzisiaj, że środki przekazane na inwestycje są na poziomie 3000 tys. zł.

Jedna i druga uczelnia mieści się w ładnym kampusie. W jednym i drugim przypadku są to zabytki nieprzystosowane do dzisiejszych wymogów stawianych instytucjom publicznym, wymogów przeciwpożarowych, wymogów dotyczących instalacji elektrycznych, itd. To, co jest potrzebne obydwu uczelniom, to stały strumień pieniędzy na inwestycje. Nie chcemy żadnych pieniędzy na podwyżki i inne rzeczy. Jeżeli nie będziemy musieli łatać dziur z tego, co otrzymujemy w ramach dotacji na bieżącą działalność... Mamy z czego i finansować podwyżki, i ściągać praktyków, których potrzebujemy. To, co jest naszą największą bolączką, to brak pieniędzy na inwestycje i na to, żeby utrzymać tę pozycję, którą mamy dzisiaj, pozycję lidera w Europie w zakresie szkolnictwa morskiego.

Bardzo prosimy panią przewodniczącą, całą Komisję i nasze ministerstwo o lobbowanie. W stosunku do tego, co przynoszą nasi marynarze, dodatkowe środki na poziomie 20 000 tys. zł rocznie dla obu uczelni na inwestycje, to jest nic. Jest to nic w stosunku do kwoty 1 500 000 tys. zł, którą przynosimy. My też znamy wszystkie szacunki i analizy, które były robione troszkę na wyrost, kiedy na rynku morskim była prawdziwa prosperity, kiedy mówiło się, że branża wzrośnie o 100%, jeżeli chodzi o zapotrzebowanie na oficerów. Dodatkowe 600 tys. oficerów w ciągu najbliższych dziesięciu lat to wzrost

o 100%. Zarówno poprzez uczelnie publiczne, jak i poprzez szkoły policealne jesteśmy w stanie utrzymać pięcioprocentowy udział polskich oficerów. Oznaczałoby to, że wpływy do polskiego budżetu z tego tytułu wzrosłyby do około 3 000 000 tys. zł. Po to, żeby osiągnąć ten cel, potrzebne są środki na inwestycje. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję za ten głos, dlatego że jest to ciągła bolączka. Za chwilę będziemy mieli sto lat Akademii Morskiej w Gdyni. Argumenty, o których pan powiedział, są jak najbardziej uzasadnione. Trzeba wziąć to pod uwagę, żebyśmy dbali nie tylko o uniwersytety, ale też o akademie morskie, które są w czołówce światowej. Należałyby się im odpowiednie warunki do nauczania i pracy, tym bardziej, że wkomponowuje się to również w projekt odbudowy przemysłu stoczniowego oraz wyciągnięcie gospodarki morskiej na właściwy poziom, żeby była zauważona nawet przez wiele innych części Rzeczypospolitej. W pełni popieram i dopisuję się do pana głosu. Rzeczywiście powinniśmy zacząć – państwo też – uzbrajać się w argumenty. Moje koleżanki, z którymi studiowałam, czyniły takie obliczenia. Oczywiście można je poszerzyć, ponieważ są to nie tylko pensje, ale są to też podatki, jest to też ubezpieczenie, są to też inwestycje. Jest to szersza analiza. Można się o taką pokusić w zakresie przychodów i wartości dodanej, jeżeli chodzi o marynarzy i rodziny marynarzy.

Nie o to nam bowiem chodzi, żeby ich miejsce zamieszkania było związane z innym państwem po to, żeby uniknąć niedogodnych sytuacji na styku marynarz jakikolwiek urząd, zwłaszcza podatkowy, tylko żebyśmy tutaj mogli stworzyć takie warunki, żeby marynarz czuł się pewnie, czuł się doceniony, żeby przychód przekładał się na szkolnictwo morskie, które w pełni na to zasługuje. Liczba studentów, właściwie wzrost liczby studentów wymagałby również spojrzenia, otwarcia się państwa jako ministerstwa, zacieśnienia współpracy z Ministrem Finansów, dlatego że jak widzimy, jest on nam potrzebny na wielu polach. Musimy się więc uzbroić w argumenty, żeby go przekonać i rzeczywiście zdobyć pieniądze nie tylko dla szkolnictwa morskiego, ale również dla naszych polskich armatorów po, żeby patrzeć w przyszłość, kiedy już wyjdziemy z dołka. Przecież wiecznie nie będzie on trwać. W pięć dni, miesiąc czy pięć miesięcy nie przygotujemy się do tego. Musimy patrzeć w przyszłość. Przecież można skorzystać z fachowców, którzy mogą państwu doradzić, w jakim kierunku pójść. Przychylam się do tego.

Chciałabym, żeby pan dyrektor przekazał owe sugestie, żebyście na następnym spotkaniu obwieścili nam państwo jakąś dobrą nowinę co do zwiększenia środków na uczelnie wyższe. Jeżeli będziecie państwo potrzebowali wsparcia w przekonaniu pana ministra Gowina, niedaleko trzeba szukać, ponieważ są osoby, które są w stanie wykazać zapotrzebowanie i dokładnie je uargumentować. Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor departamentu MGMiŻŚ Janusz Karp:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Odnosząc się do tych wypowiedzi, chciałbym powiedzieć, że pan minister na bieżąco monitoruje sytuację finansową akademii. Panowie rektorzy potwierdzą, że jeżeli chodzi o nowe rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w sprawie podziału dotacji podmiotowej, to algorytm dla akademii, które są specyficznymi jednostkami, jest tak uszyty, że naprawdę nie ma co narzekać. Uczelnie te znajdują się w niemal komfortowej sytuacji, jeżeli porównamy ich algorytm do innych typów uczelni, chociażby uniwersyteckich. Panowie rektorzy to potwierdzają. Chciałbym to usłyszeć, że pan minister pomagał przy nowym rozporządzeniu.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Zanim oddam panu głos, chciałabym przypomnieć, że w tej chwili kładziemy nacisk na szkolnictwo zawodowe. Akademie właśnie są takimi uczelniami, gdzie bardzo mocno potrzebny jest sprzęt do tego, żeby studenci przygotowywali się do swojego zawodu na odpowiednim poziomie. Bardzo proszę.

Kwestor Akademii Morskiej w Gdyni Dariusz Fanslau:

Jeżeli chodzi o sam podział algorytmu, rzeczywiście pan minister bardzo nam pomógł. Bardzo za to dziękujemy. Pozwoliło to na rozszerzenie współpracy obu uczelni. Jest natomiast drugie dno. Nastąpił podział algorytmu, tylko że nikt nie zwiększył nam koł-

dry. Dalej mamy tę samą pulę pieniędzy do podziału pomiędzy dwie uczelnie. Następuje to w inny sposób niż w przypadku uniwersytetów. Ok. Zgadza się. Dziękujemy za tę pomoc, dlatego że pan minister rzeczywiście dosyć mocno zainterweniował i powalczył o ustalony przez uczelnie algorytm. Niestety nie zmienia to faktu, że z tego tytułu żadna uczelnia nie dostała ani złotówki więcej.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Bardzo proszę.

Dyrektor departamentu MGMiŻŚ Janusz Karp:
Panie kanclerzu, ale wiemy, że mogliście dostać dwa razy mniej. Dziękuję.

Kwestor Akademii Morskiej w Gdyni Dariusz Fanslau:
Nie, nie. Jeżeli chodzi o podział, nic by to nie zmieniło. Jedna uczelnia zabrałaby drugiej. Nie zwiększyłoby to pieniędzy na szkolnictwo morskie.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Panie rektorze, bardzo proszę.

Rektor Akademii Morskiej w Szczecinie Wojciech Ślączka:
Szanowni państwo, algorytm podziału spowodował u nas taką sytuację, że jeżeli beneficjentów jest dwóch, to kiedy jeden ma większy jakiś wskaźnik, mniej zabiera drugiemu. Wśród uczelni technicznych beneficjentów jest niemalże trzydziestu. U nich wrażliwość samego algorytmu jest dużo mniejsza. Dziękujemy za to, dlatego że mamy specjalny załącznik, który umożliwia to, że możemy siedzieć przy stole, a nie zastanawiać się, czy jeden zabierze drugiemu kwotę 3000 tys. zł bądź 4000 tys. zł. Za to bardzo dziękujemy.

W sprawie inwestycji chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz, która dla nas, dla uczelni jest trochę niekorzystna. Aplikowalibyśmy szerzej o fundusze unijne, gdybyśmy mogli mieć refinansowanie naszych udziałów własnych. Jest to następny problem. Jest jeszcze pula projektów, o które chętnie byśmy się starali, ale wówczas w ramach naszej subwencji na kształcenie musielibyśmy wydzielić udział własny. Nie mamy z czego. Jest to następny element do pracy. Gdyby był on wypracowany, to oprócz wykorzystywania subwencji na rozwój moglibyśmy rozwijać się także przy pomocy środków unijnych. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Panie ministrze, proszę to wziąć pod uwagę, żebyśmy się zdecydowali tak czy nie, żeby uczelnie wiedziały, czy mogą to zrobić czy nie. Wolałabym zmierzać do konkretnych konkluzji.

Dyrektor departamentu MGMiŻŚ Janusz Karp:
Pani przewodnicząca, jesteśmy w stałym kontakcie z władzami uczelni. Widujemy się średnio raz na półtora tygodnia. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Szanowni państwo, kończąc chciałabym podziękować wszystkim za przybycie. Mam nadzieję, że będziemy kontynuować dyskusję, ale już przy większej liczbie konkretów. Mam nadzieję, że za trzecim razem – do trzech razy sztuka – usłyszymy jakieś konkrety.

Chciałabym tylko państwu przypomnieć, że w poniedziałek nastąpi wyjazdowe posiedzenie Komisji do Rewala. Bardzo proszę, żeby posłowie się tam pojawili. Posiedzenie będzie odbywało się w dniu 27 lutego o godz. 13.30 w sali konferencyjnej Ośrodka Szkoleniowo-Wypoczynkowego Lasów Państwowych „Bażyna” przy ul. Wojska Polskiego 15 w Pogorzelicy. Tematem posiedzenia będą zagrożenia dla funkcjonowania przystani rybackiej w Rewalu. Dla osób, które rano będą leciały samolotem z Warszawy do Szczecina, będzie podstawiony bus na trasie Szczecin, Goleniów, Pogorzelica.

Szanowni państwo, na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny.

Dziękując państwu za przybycie zapraszam na następne posiedzenia Komisji. Dziękuję.